

Prof. dr hab. Jacek Gołaczyński
Instytut Prawa Cywilnego
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Artura Krzysztofa
Kruszewskiego pt. Forma dokumentowa oświadczeń woli

1. Uwagi ogólne.

Rozprawa doktorska pt.: „Forma dokumentowa oświadczenie woli” autorstwa Artura Krzysztofa Kruszewskiego stanowi opracowanie zagadnienia prawnego wywołanego nowelizacją kodeksu cywilnego z 2015 r. wprowadzającą do prawa polskiego formę dokumentową. W polskiej literaturze prawniczej pojawiły się już publikacje na temat tej nowelizacji Kodeksu cywilnego, opisujące przede wszystkim pojęcie dokumentu oraz formy dokumentowej i formy elektronicznej, oraz konsekwencje tych zmian dla dotychczasowych przepisów o formie czynności prawnej oraz odnośnie do prowadzenia dowodu z dokumentu. Nie było do jednak do tej pory opracowania, które dotyczy wyłącznie formy dokumentowej oświadczenia woli.

Jak wynika ze wstępu do tej rozprawy, autor postawił sobie właśnie za cel przedstawienie pojęcia formy dokumentowej oraz określenie jej zakresu. Jako cel badawczy autor wskazał omówienie formy dokumentowej oświadczenia woli z zamiarem oceny, czy nie zachodzi potrzeba dokonania korekty pojęcia dokumentu, jako wiodącego dla samej formy dokumentowej. Nie wyodrębnił jednak żadnych tez pośrednich. Teza badawcza jest postawiona na bardzo ogólnym poziomie i dopiero lektura całej rozprawy pozwala na ustalenie, jaki był zamysł badawczy autora, a następnie czy teza ta została zweryfikowana. Autor wskazał także, że skoro forma dokumentowa oświadczenia woli, co wynika z uzasadnienia projektu ustawy nowelizującej z 10 lipca 2015r. została zaczerpnięta z prawa niemieckiego i dlatego te przepisy zostaną omówione.

Wstęp do rozprawy doktorskiej zawiera także bardzo skrótowe przedstawienie systematyki pracy, ale brak jest tu uzasadnienia dla przyjętej konstrukcji pracy, w szczególności z jakiego powodu rozdział prawoporównawczy został zamieszczony dopiero pod koniec rozprawy doktorskiej? Wydaje się, że takie usytuowanie jest wadliwe ponieważ autor nie mógł dla oceny rozwiązań zawartych w prawie polskim wykorzystywać omówionych regulacji w prawie obcym. Stąd też prezentacja prawa obcego w większym stopniu nie została wykorzystana dla rozwinięcia podstawowej, choć bardzo ogólnie wskazanej tezy badawczej pracy. Rozdział ten jest zatem odrębną częścią pracy, stanowiącą niejako byt niezależny wobec zasadniczego nurtu rozważań.

Autor nie dokonał także oceny i nie przedstawił uzasadnienia dlaczego temat rozprawy doktorskiej jest istotny z jurydycznego punktu widzenia oraz nie wskazał jaki jest stan badań nad tym zagadnieniem. Razi np. pominięcie opracowań, które już się ukazały na ten temat, np. obszernego komentarza do formy dokumentowej oraz samego pojęcia dokumentu autorstwa D. Szostka w: Informatyzacja postępowania cywilnego, pod red. J. Gołaczyńskiego i D. Szostka z 2016r. Autor pominął także opracowanie M. Grochowskiego nt. skutków niezachowanie formy pisemnej czynności prawnej oraz licznych artykułów, które dotyczyły tej nowelizacji opublikowanych w Rejencie (np. K. Górskiej, M. Grochowskiego), Monitorze Prawniczym, Prawie Mediów Elektronicznych. W celu rozważenia bowiem, czy dane zagadnienie wymaga omówienia niezbędnym jest zapoznanie się z istniejącą już na ten temat literaturą i dokonanie jej oceny. Wstęp do prezentowanej rozprawy doktorskiej nie udziela jednak odpowiedzi na te pytania. Niezależnie jednak od tych uwag, choć niewielki czas upłynął od wejścia w życie omawianej instytucji (8.9.2016r.) można uznać, że temat jest aktualny, ponieważ nowe regulacje wywołują liczne wypowiedzi doktryny i pojawiają się wątpliwości, które mogą być już podstawą do podjęcia się całościowego opracowanie tego zagadnienia.

2. Uwagi szczegółowe.

Systematyka pracy jest na ogół poprawna. Poza wstępem, który nie zadawała, o czy już była mowa powyżej, kolejne rozdziały są prawidłowo zatytułowane i zawierają odpowiednią dla ich tytułu materię. Jak już zaznaczono, jedynie raz usytuowanie rozdziału prawoporównawczego przed samymi wnioskami, czyli przed podsumowaniem pracy. Wydaje się, że skoro autor zdecydował się na uzupełnienie rozważań o omówienie prawa obcego, to powinien to uczynić inaczej, czyli albo wprowadzając wątki prawoporównawcze w poszczególnych rozważaniach o prawie polskim, np. pojęcie dokumentu, czy rodzaje podpisów elektronicznych, albo umiejscowić osobny rozdział prawoporównawczy na początku rozprawy, oraz uzasadnić dlaczego akurat te systemy prawne zostały wybrane, a następnie odwoływać się do tych wywodów przy omawianiu zagadnień z prawa polskiego.

Ciekawy jest rozdział opisujący ewolucję rozwiązań o formie dokumentowej, choć przegląd tych rozwiązań nie jest pełny i bardzo często wręcz urywa się na pewnym fragmencie. Zauważa się w tym rozdziale dość duży poziom ogólności wywodów. Poszczególne tematy podzielone są na bardzo małe jednostki redakcyjne i tym samym brakuje tutaj pogłębienia rozważań. Jako przykład można podać rozdział 3 3.1. o tradycyjnych formach składania oświadczeń woli, który zajmuje jedynie niewiele niż stronę. Zresztą omówienie innych podpisów np. skanowanego własnoręcznego, klawiaturowego, cyfrowego, biometrycznego itd. także zostały omówione zdawkowo bez głębszej refleksji naukowej. Jest to prosty, prawie podręcznikowy opis. Jedynie nieco więcej miejsca autor poświęcił formie elektronicznej oświadczeń woli, ale i tutaj autor pominął istotne wypowiedzi doktrynalne chociażby D. Szostka dotyczące formy elektronicznej czynności prawnej, pieczęci elektronicznej, która przecież jest już uregulowana w rozporządzeniu eIDAS. Natomiast rzetelnie autor relacjonuje przebieg prac nad projektem Nowego Kodeksu Cywilnego i prezentuje przyjmowane różne definicje dokumentu oraz formy dokumentowej, wraz z propozycją projektu pierwszej księgi Nowego Kodeksu Cywilnego przyjętego

ostatecznie pod koniec prac przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego, a obecnie także podtrzymywaną przez inicjatywę zwaną Akademickim Projektem Kodeksu Cywilnego. Autor odwołuje się do par. 126 do 129 BGB, biorąc już pod uwagę nowelizację tych przepisów dokonaną na potrzeby implementacji dyrektywy 2011/83/UE z 25 października 2011r. w sprawie praw konsumentów. Aktualnie dla jej zachowania wystarczy złożenie czytelnego oświadczenia woli, w sposób umożliwiający identyfikację osoby je składającej, na trwałym nośniku którym może być każde medium, umożliwiające odbiorcy zachowanie tego oświadczenia poprzez zapis lub poprzez dostęp do niego w rozsądnym czasie lub wynikającym z celu złożenia oświadczenia i jest możliwe do odtworzenia w sposób niezmienny. Chodzi tu przepis par 126b BGB gdzie prawodawca niemiecki zrezygnował z postaci tekstu jako jedynej sposobu wypełnienia wymogów formy tekstowej. Autor to zagadnie omówił szczegółowiej w rozdziale prawoporównawczym prezentując rozwiązania niemieckie.

Nie można się zgodzić z tezą, zresztą nawet nie uzasadnioną szczegółowo, że w toku prac nad Nowym Kodeksem Cywilnym, a następnie w ustawie nowelizującej kc i kpc z 10 lipca 2015r. pominięto możliwość składania oświadczeń woli za pomocą profilu zaufanego ePUAP, który znalazł zastosowanie w przepisach k.s.h. dla rejestracji spółki s-24 i że jest to wynikiem „szeregu zaniedbań” legislacyjnych. Przepisy bowiem dotyczące składania oświadczeń woli zostały uregulowane w kodeksie cywilnym, w którym wprowadzono formę dokumentową oraz elektroniczną czynności prawnych (wg terminologii obecnego kodeksu cywilnego), natomiast podpis elektroniczny potwierdzany profilem zaufanym na ePUAPie miał służyć jedynie do podpisywania pism procesowych w postępowaniu administracyjnym, sądowno-administracyjnym i cywilnym. Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego nie opracowywała przepisów dotyczących zakładania spółek na podstawie ustawowego wzorca umowy i tym samym nie miała wpływu na przyjęte rozwiązania w k.s.h., w których dopuszczono, aby

umowa takich spółek była zawierana w formie dokumentowej przy użyciu zwykłego podpisu elektronicznego lub podpisu potwierdzonego profilem zaufanym na ePUAPlu. Komisja Kodyfikacyjna opowiadała się raczej za wykorzystaniem bezpiecznego podpisu elektronicznego weryfikowanego przy pomocy kwalifikowanego certyfikatu (2011r.), obecnie zresztą pod wpływem krytyki zarzucającej niebezpieczeństwo dla obrotu cywilnoprawnego zrezygnowano z pierwotnie przyjętego zwykłego podpisu elektronicznego na rzecz kwalifikowanego podpisu elektronicznego (według terminologii wprowadzonej rozporządzeniem eIDAS).

Rozdział II dotyczący formy dokumentowej oświadczeń woli w Kodeksie cywilnym ma zasadnicze znaczenie dla rozprawy doktorskiej. Temat zresztą tego rozdziału nieco pokrywa się z tematem całej pracy. Te rozważania są ciekawe, na ogół poprawne i bazują w zasadzie na całej literaturze przedmiotu. Choć mam niedosyt z powodu pominięcia niektórych opracowań np. D. Szostka, J. Gołaczyńskiego, M. Grochowskiego, K. Górskiej i innych.

Wydaje się, że krytyka szerokiego ujęcia zakresu dokumentu nie jest zasadna. Autor uważa, że pod tym pojęciem mogą być ukryte wszelkie byty, które są w stanie przechować informacje, czyli ostatecznie też człowiek, np. jego mózg. Nie jest to jednak wykluczone z uwagi na rozwój nowych technologii, rozwiązań bazujących na wprowadzaniu do organizmu ludzkiego różnych elementów, zwykle mających na celu poprawę zdrowia lub monitorowanie stanu zdrowia człowieka. Już dzisiaj jest bowiem możliwe wprowadzanie do organizmu procesorów, stymulujących np. pracę serca czy innych organów, a one w sobie mogą mieć zapisane informacje. Do tej pory pojęcie dokumentu kojarzono jedynie z papierem, na którym utrwalono myśl, informacje, wolę pomiotu, wyraz jego wiedzy, uczuć, ale obecnie nie ma wątpliwości i nie neguje tego sam autor, że dokumentem jest potencjalnie każdy nośnik takiej informacji, czyli papier, nośnik informatyczny, biologiczny itd. Nie ma zatem wadliwości w tej definicji, co

przekłada się na przepisy kodeksu postępowania cywilnego o dowodzie z dokumentu.

Nie można podzielić poglądu autora, powielanego zresztą wiele razy w rozprawie doktorskiej, że definicja dokumentu jest wadliwa z powodu braku wymogu trwałości nośnika. Autor, za innymi wypowiedziami doktryny, wadliwie uważa, że skoro definicja dokumentu nie zawiera wyraźnego wskazania, że informacja winna być trwale utrwalona na nośniku. Jednakże z art. 77(3) k.c. wynika, że dokumentem jest nośnik informacji umożliwiający jej odtworzenie. W tym krótkim zdaniu zawarte są wszystkie te cechy, których autor oczekuje, czyli nośnik (jakikolwiek), informacja utrwalona na tym nośniku, oraz możliwość jej odtworzenia, zapoznania się z jej treścią. Nie spełnia tych wymogów nośnik „nietrwały”, jak fale radiowe, sygnał dymny itd., a jedynie takie utrwalenie informacji, które zapewnia możliwość zapoznania się z jej treścią. Możliwość bowiem zapoznania się treścią informacji wymaga trwałości nośnika. Oczywiście, w ostatnim projekcie pierwszej księgi Nowego kodeksu Cywilnego formułując definicję formy podstawowej, czyli w istocie definicję dokumentu, zaakcentowano trwałość, i możliwość odtworzenia, ale już i obecna definicja spełnia te wymagania. To, że przepis art. 577(2) k.c. posługuje się pojęciem trwałego nośnika nie przesądza, jak wadliwie uważa autor, że art. 77(3) k.c. nie wykorzystuje tego samego pojęcia. Poprzez bowiem dodanie w art. 77(3) k.c., że nośnik winien umożliwiać zapoznanie się z informacją zawartą na nośniku, spełniony jest wymóg trwałości.

Natomiast należy podzielić wątpliwości autora dotyczące konwersji dokumentu z postaci np. papierowej w cyfrową lub odwrotnie. Obecnie brak jest wyraźnego wskazania, czy np. skan dokumentu papierowego jest nowym dokumentem w postaci elektronicznej, czy jest jedynie odzwierciedleniem (odpisem) dokumentu papierowego, ale w innej postaci.

Nie jest trafny podgląd, że rzekomo wadliwa definicja dokumentu w art. 77(3) k.c. daje możliwość do skrajnej interpretacji, że dokumentem może być nośnik pusty, bez informacji. Z definicji tej

bowiem jednoznacznie wynika, że dokumentem jest nośnik „informacji” (nie informatyczny nośnik danych) umożliwiający zapoznanie się z jej treścią. Czyli nośnik informacji bez informacji nie jest dokumentem ponieważ nie ma możliwości zapoznania się treścią informacji (bo jej nie ma). Natomiast prawdziwy jest zarzut, że wprowadzenie do obecnego Kodeksu cywilnego definicji dokumentu nie zostało poprzedzone analizą innych przepisów tego kodeksu, które posługują się pojęciem dokumentu.

Pozytywnie oceniam wywody doktoranta dotyczące oświadczenia woli zawartego na dokumencie w rozumieniu art. 77(3) w zakresie chwili złożenia tego oświadczenia. Autor przytacza w tym zakresie utrwalone już poglądy doktryny dotyczące chwili złożenia oświadczenia woli w postaci elektronicznej i odróżnia dwie sytuacje, czyli złożenia oświadczenia za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej oraz *off line*.

Natomiast pogląd dotyczący tego, czy forma dokumentowa oświadczenia woli daje możliwość ustalenia autora tego oświadczenia. Autor zasadnie opowiada się za obiektywizacją ustalenia autora oświadczenia woli. Podzielam pogląd autora, że podpis sporządzony piórem elektronicznym na tablecie winien być traktowany jako podpis własnoręczny, nie zaś elektroniczny, czy inny sposób identyfikujący autora oświadczenia woli. W tym miejscu jedynie należy stwierdzić, że autor omawiając cechy podpisu własnoręcznego pominął monografie dotyczące podpisu jako elementu formy pisemnej czynności prawnych (J. Kaspryszyn), czy monografii o formie pisemnej, gdzie szeroko omawia się pojęcie, cechy i funkcje podpisu w ogólności i własnoręcznego (n. K. Górski), a cytuje jedynie poglądy autorów wyrażone w podręczniku akademickim.

W rozdziale II zajmującym się formą dokumentową w innych regulacjach (ustawach), autor analizuje, czy obecne rozwiązania zawarte w kodeksie cywilnym odpowiadają unormowaniom z innych ustawach. Najwięcej uwagi poświęca rozwiązaniom w k.s.h., wprowadzanym od 2011r. najpierw dla spółki z o.o., a później spółki

jawnej i komandytowej. Zgodzić się należy z autorem, że wadliwie przyjęto rozwiązanie odbiegające od projektowanych zmian w kodeksie cywilnym odnośnie do składania oświadczeń woli. Wówczas obowiązywał bowiem przepis art. 78 k.c., które wymagał dla wywołania skutku tożsamego ze skutkiem oświadczenia wyrażonego w formie pisemnej posłużenia się szczególnym podpisem elektronicznym. Przyjęte wówczas rozwiązanie w k.s.h. spowodowało, że ustawodawca wprowadził nową formę czynności prawnych (dla umowy spółki z o.o.), nieznaną prawu polskiemu. Odpowiadała ona wprowadzonej w 2016r. formie dokumentowej. Dopiero w 2014r. dokonano zmiany tej regulacji wprowadzając formę równoważną formie pisemnej czynności prawnej (przez wykorzystanie kwalifikowanego podpisu elektronicznego), alternatywnie dla podpisu elektronicznego potwierdzonego profilem zaufanym na platformie ePUAP. Jednakże autor słusznie zauważa, że wadliwie przyjęto w art. 328 k.s.h., że akcje nie mogą mieć postaci dokumentu, co zdaje się wskazać, że ustawodawca pominął definicje dokumentu z art. 77(3) k.c.

Ciekawa jest koncepcja, aby także na gruncie kodeksu cywilnego uwzględnić sposób potwierdzania podpisu elektronicznego, jaki istnieje poprzez profil zaufany na ePUAPie. Ten sposób podpisywania pism i składania oświadczeń woli, na gruncie prawa prywatnego istnieje jedynie w k.sh., i k.p.c. dla czynności procesowych. Obecnie jeżeli podmiot złoży oświadczenie poprzez ePUAP posługując się profilem zaufanym, to składa oświadczenie woli w formie dokumentowej, ale popieram postulat, aby docelowo - o ile ePUAP się rozpowszechni - zrównać oświadczenia składane w ten sposób z oświadczeniami składanymi w formie pisemnej i może w ogóle zrezygnować z formy pisemnej.

Rozważania dotyczące dokumentu w k.p.c. są wystarczające, chociaż brak jest ponownie odniesienia się do pełnej literatury na ten temat, chociażby komentarza do k.p.c. pod. red. J. Gołaczyńskiego i D. Szostka z 2016r. (autorem tego fragmentu o dokumencie jest K. Flga-Gieruszyńska), monografii B. Kaczmarek-

Templin o dowodzie z dokumentu elektronicznego, oraz wielu innych publikacji, które ukazały się w monografiach pokonferencyjnych i czasopismach np. Monitor Prawniczy, Prawo Mediów Elektronicznych, Rejent.

Podobnie skrótowo potraktował autor zagadnienie trwałego nośnika w prawie konsumenckim. Jest to zagadnienie bardzo istotne z punktu widzenia jurydycznego i ostatnio było przedmiotem oceny np. UOKiKu w zakresie bankowości elektronicznej. Autor pomija tu szczegółowe rozważania wielu autorów i przytacza jedynie wybrane, ale także nie wgłębiając się w materie. Jest to zatem raczej skrótowe omówienie zagadnienia, a nie wnikliwa ocena merytoryczna.

Niedosyt budzi także prezentacja formy dokumentowej wprowadzonej w ustawie z 2016r. o zmianie ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za prace oraz niektórych innych ustaw, która odwołuje się do, między innymi, formy dokumentowej. Praca doktorska, która dotyczy tego zagadnienia nie może jedynie zdawkowo odnosić się do tej regulacji, która oprócz art. 720 k.c. wprost powołuje się na formę dokumentową i jej skutki prawne.

Rozprawa doktorska kończy się wnioskami, które zdają się nawiązywać do powtarzanej w wielu fragmentach tezy o konieczności skorygowania definicji dokumentu w kodeksie cywilnym. Ale jednocześnie autor poruszył tam nowe zagadnienia, wcześniej szerzej nie komentowane, czyli np. o pieczęci jako sposobie sygnowania oświadczeń woli.

Pozytywnie oceniam te wywody, które wskazują, że ustalenie autora oświadczenia składanego w postaci elektronicznej poprzez system teleinformatyczny jest niejednokrotnie pewniejsze, niż składanie oświadczeń woli pisemnie przy użyciu jako metody identyfikacji podpisu własnoręcznego.

Zgadzam się z postulatem autora, aby uporządkować w systemie prawa cywilnego regulacje dotyczące formy oświadczeń woli, zwłaszcza w kontekście przepisów kodeksu cywilnego o raz kodeksu spółek handlowych i rozważyć zwiększenie roli podpisu

elektronicznego składanego na ePUAPle potwierdzanego profilem zaufanym. Choć w jednym miejscu autor wyraził dalej idący postulat, czyli wprowadzenie formy dokumentowej jako wiodącej.

Natomiast nie podzielam postulatu, jakoby konieczne było dokonanie zmiany samej definicji dokumentu.

3. Ocena formalnej strony pracy.

Do pewnym mankamentów pracy należy język, w jakim została napisana. Autor używa często sformułowań z języka potocznego, czy publicystycznych, mimo tego że rozprawa doktorska ma charakter naukowy i język takiej rozprawy powinien cechować się wstrzeźliwością. Jako przykład mogą posłużyć sformułowania „absurdalne”, które to słowo pojawia się dość często, gdy autor ocenia przedstawiane rozwiązania prawne. Lepiej jednak, aby takie określenia zostały zastąpione merytorycznymi argumentami. Ponadto autor nie przytacza wszystkich poglądów, które są wyrażane na poszczególne tematy, a jedynie te które akceptuje na ogół. Wymogiem rzetelnej pracy naukowej jest jednak przedstawienia także poglądów przeciwnych i dokonanie ich oceny, czy też przeprowadzenie polemiki.

4. Wnioski końcowe.

Mimo podniesionych uwag krytycznych oceniam, że przedstawiona do oceny rozprawa doktorska spełnia, choć w minimalnym zakresie wymogi ustawowe dla prac doktorskich przewidzianych w art. 13 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach naukowych i tytule w zakresie sztuk i może być przedmiotem dalszych kroków w przewodzie doktorskim.

Prof. Jacek Gołaczynski

